

Kto będzie prowadził śledztwo ws. Musia

30 października 2012

Pułkownik Zbigniew Rzepa z Naczelnej Prokuratury Wojskowej twierdzi, że NPW „nie posiada wiedzy procesowej na temat jakichkolwiek zagrożeń dla któregośkolwiek ze świadków”. Tymczasem poseł Antoni Macierewicz już przedwczoraj mówił Niezależnej.pl, że porucznik Artur Woszytyl powinien być chroniony tak samo jak kluczowi świadkowie.

W sobotnią noc zginął chorąży Remigiusz Muś, który jest jedną z dwóch osób, zeznających, że z wieży na smoleńskim lotnisku padła komenda o zejściu na wysokość 50 metrów. Drugą jest porucznik Artur Woszytyl, pierwszy pilot Jaka-40, który wylądował krótko przez katastrofą prezydenckiego tupolewa. Po śmierci chorążego Musia, jest więc jedyną osobą, mogącą potwierdzić słowa technika pokładowego.

Dlatego zapytaliśmy posła Antoniego Macierewicza, przewodniczącego zespołu parlamentarnego badającego katastrofę smoleńską, czy porucznik Woszytyl powinien otrzymać ochronę.

– Nieraz ochrona może być równie ryzykowna, ale bez wątplenia powinien zostać objęty programem, jakim otacza się kluczowych świadków. Najważniejsze jest jednak podjęcie działań o umiędzynarodowienie śledztwa, bo nie będzie można wtedy ukrywać dowodów i mataczyć – tłumaczył Niezależnej.pl poseł Macierewicz. – Dzisiaj musimy mieć bowiem świadomość, że chodzi o zbrodnię. Mamy pełne prawo i obowiązek podejrzewać, że doszło do zbrodni smoleńskiej. I świadkowie, którzy mogą pomóc w jej wyjaśnieniu, muszą być szczególnie chronieni.

Wczoraj to samo pytanie pułkownikowi Zbigniewowi Rzepie zadał portal dziennik.pl. Odpowiedź rzecznika Naczelnej Prokuratury Wojskowej jest co najmniej zaskakująca.

– Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie nie posiada wiedzy procesowej na temat jakichkolwiek zagrożeń dla któregokolwiek ze świadków przesłuchanych w toku śledztwa dotyczącego katastrofy smoleńskiej – twierdzi płk Rzepa. – Jeśli zaistnieje tego typu sytuacja, Prokuratura rozważy podjęcie stosownych środków, określonych przez polskie prawo.

Miejmy nadzieję, że wojskowi prokuratorzy „rozważą podjęcie stosownych środków” zanim będzie za późno!

Tymczasem śledztwo ws. śmierci technika Jaka-40, który 10 kwietnia 2010 r. lądował w Smoleńsku, przejmuje Prokuratura Okręgowa w Warszawie.

Na godz. 12:15 w zakładzie Medycyny Sądowej w Warszawie zaplanowano sekcję zwłok Remigiusza Musia. Okazuje się także, że jeszcze dziś śledztwo ws. jego śmierci od prokuratury rejonowej przejmie Prokuratura Okręgowa w Warszawie.

Śledztwo ws. śmierci technika pokładowego Jaka-40 prowadzone jest na podstawie art. 151 Kodeksu Karnego, ponieważ choć śledczy wskazują na samobójstwo, przyznają że nadal nie znaleziono listu pożegnalnego.

– Prokuratura okręgowa poprowadzi śledztwo w sprawie śmierci Remigiusza M., na podstawie art. 151 Kodeksu Karnego, który stanowi: „kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. To zwyczajowa klasyfikacja w tego typu przypadkach – tłumaczył w rozmowie z tvp.info prok. Dariusz Ślepokura, rzecznik stołecznej prokuratury okręgowej.

Remigiusz Muś był jednym z najważniejszych świadków w śledztwie ws. katastrofy smoleńskiej. Słyszał komendy wydawane z wieży w Smoleńsku, podczas przesłuchania mówił też o dwóch eksplozjach, które nastąpiły przed zgaśnięciem silników Tu-154M.

Opracowanie: gb i pł

Na podstawie: tvn24.pl, tvp.info

Źródło: Niezalezna.pl